

Michał PIELA SDS

## PROMIENIOWANIE WIARĄ<sup>1</sup>

Już dom rodzinny ks. prof. Romana Dzwonkowskiego, współautora prezentowanego tutaj reportażu historycznego, był kolebką polskich tradycji. Ważną rolę odegrała w tym polska literatura patriotyczna, która przybliżyła mu m.in. zwycięską wojnę z bolszewikami z 1920 roku (brał w niej udział także jego ojciec). Jak sam stwierdza, od lat wczesnej młodości był szczególnie wrażliwy na to wszystko, co działo się na ogromnych kresach wschodnich po przewrocie bolszewickim z 1917 roku. Jednak dopiero w roku 1970 dane mu było po raz pierwszy pojechać na te ziemie. Moment ten ostatecznie utwierdził jego zainteresowania Wschodem, a szczególnie wiarą i kulturą Polaków żyjących na ziemiach należących do I i II Rzeczypospolitej. Przez kilkanaście lat pracował w Instytucie Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL, gdzie zajmował się Polonią żyjącą w różnych krajach zachodnich; jednak-

że w konspiracji, wymuszonej ówczesną sytuacją polityczną, skupiał się na najnowszych dziejach Kościoła i Polaków w dawnym ZSRR. Owocami tych zainteresowań były publikacje na łamach paryskiej „Kultury” lub w wydawanych przez Instytut Literacki w Paryżu „Zeszytach Historycznych”.

Omawiana książka – zapis pulsującego „wulkanu wiary” i niezwykłego znaku czasu, czasu zwycięstwa Opatrzności nad zaplanowaną ateizacją, bezbożnictwem, totalnym niszczeniem nie tylko organizacji Kościoła i życia Polaków na tych ziemiach, lecz zarazem wszelkich tłących się jeszcze płomyków wiary i nadziei – wprost namacalnie stawia nam przed oczy wszystkich cichych bohaterów owego reporterskiego zapisu. Ich dzieje – za sprawą mniej lub bardziej szczęśliwych losów kraju ojczystego – sprzęgły się nierozdzielnie z dziejami innych narodów. Łotwa, Litwa, Białoruś, ziemie od przedwojennej granicy polskiej na Zbruczu aż po syberyjskie tajgi i tundry naznaczone obecnością Polaka-katolika. To właśnie katolicyzm okazał się najsolidniejszą ostoją polskiej kultury i polskiego trwania, szczególnie w latach szalejącej maszyny

<sup>1</sup> *Za wschodnią granicą 1917-1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim SAC rozmawia Jan Pałyga SAC*, Wydawnictwo „Wspólnota Polska” i „Pallotinum”, Warszawa 1993, ss. 447.

stalinowskiego reżimu. Wielu z tych, którzy skazani zostali na wynarodowienie, zachowało mimo wszystko polską świadomość, którą tak przejmująco wyraża zdanie: „Ja po polsku nie umiem, ale serce u mnie polskie” (s. 19).

Trwanie, upór, zachowanie wiary i tradycji w warunkach ekstremalnych natchnęło autorów relacji do nazwania jednego z jej wątków: „Promieniowanie na Wschód”. Włączenie po roku 1945 do ZSRR ogromnego, bardzo żywotnego i mającego wielowiekowe korzenie historyczne Kościoła katolickiego na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej oraz na Litwie i Łotwie oznaczało nie tylko otwartą walkę z religią i gehennę wielu księży i wiernych, lecz był to zarazem czas umożliwienia dostępu do Kościoła setkom tysięcy ludzi, którzy odcięci zostali od niego przez przedwojenne granice ZSRR. Ten właśnie wątek – promieniowania wiarą – przewija się nieustannie na kartach omawianej książki. Kościół katolicki trwał, a probierzem jego katolickości i jego siłą stało się poszanowanie i obrona człowieka – jakże często człowieka innej narodowości i innej wiary czy też człowieka niewierzącego. Zapis ten pokazuje, że przy całym niezwykle trudnym splocie okoliczności Kościół katolicki wyróżniał się uderzającą przejrzystością postaw, poświęceniem i odwagą wielu wiernych – Polaków oraz katolików innych narodowości.

Książka ks. Dzwonkowskiego i ks. Pałygi pojawia się jako jedna z wielu publikowanych ostatnio prac na temat Kościoła i Polaków w byłym ZSRR. Warto wśród nich wymienić zbiór historyczno-demograficznych studiów *Odrodzenie Kościoła katolickiego w byłym ZSRR* (Lublin 1993) (również w tej pracy ks. Dzwonkowski omawia dzieje Ko-

ścioła katolickiego obrządku łacińskiego w ZSRR po roku 1918). Tematykę tę podjął uprzednio Bohdan Cywiński w książce *Ogniem próbowane* (Rzym 1982); cennym studium jest również monografia *Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939-1945. Metropolie wileńska i lwowska, zakony* (red. Z. Zieliński, Katowice 1992). Dziejami Kościoła prawosławnego zajął się Andrzej Grajewski w pracy *Rosja i krzyż. Z dziejów Kościoła prawosławnego w ZSRR* (Katowice 1991), natomiast Kazimierz Podlaski (Bohdan Skaradziński) poświęcił swoją pracę naszym sąsiadom (*Białorusini, Litwini i Ukraińcy*, Białystok 1990). Wielką poczytnością cieszyły się też różnego rodzaju wspomnienia, jak na przykład chyba najbardziej znane *Wspomnienia z Kazachstanu* ks. Władysława Bukowińskiego.

Na tle tych publikacji omawiana książka wyróżnia się pewnym szczególnym walorem. Łączy bowiem w sobie cechy obu wymienionych tu rodzajów prac: refleksji historyka i relacji nacownego świadka, historycznej syntezy i indywidualnych losów. Wyróżnia ją również ambitny zamiar objęcia całości dziejów Kościoła w okresie trwania rządów komunistycznych. Punktem wyjścia jest tu bowiem próba ukazania Kościoła katolickiego przed jego zniszczeniem. Ks. Dzwonkowski kreśli sylwetki wybitnych pasterzy tych czasów: metropolity archidiecezji mohylewskiej Edwarda Roppa, arcybiskupa Jana Cieplaka, czy też ks. prałata Konstantego Budkiewicza z Petersburga, który padł ofiarą procesu moskiewskiego (zob. s. 65nn). Zwieńczenie rozważań dotyczy natomiast odnowienia struktury Kościoła katolickiego na tych ziemiach, które zostało zapoczątkowane przez

przybycie watykańskiego sekretarza stanu kardynała A. Casaroliego do Moskwy na obchody 1000-lecia Chrztu Rusi latem 1988 roku. W lipcu 1989 roku mianowany został na Białorusi administrator apostolski w osobie biskupa Tadeusza Kondrusiewicza z Grodna i w ten sposób po raz pierwszy po pięćdziesięciu latach pojawił się na Białorusi rezydujący tam biskup. W styczniu 1991 roku reaktywowana została hierarchia katolicka na Ukrainie.

Pomiędzy tymi dwoma biegunami – stanem Kościoła katolickiego po roku 1917 a sytuacją obecną – autorzy omawianej książki zawarli niezwykle bogatą panoramę wydarzeń obejmującą trudne losy katolików na tych ziemiach. Szczególnie cenna z punktu widzenia historiografii jest próba ukazania życia Polaków w systemie sowieckim po II wojnie światowej (zob. s. 167nn). Proces likwidacji Kościoła katolickiego na Białorusi i Ukrainie, losy księży katolickich, losy kościołów, naukowy ateizm – a zatem to wszystko, co składa się na martyrologię tego Kościoła – to jedna strona doświadczenia tych lat. Ale istnieje też i druga strona. Seminaria duchowne w Kownie i Rydze, obrona kościołów, cmentarze, które jak za czasów starożytnych stały się miejscem wspólnych modlitw i nawiązywania więzi wiary, ukryta katecheza w wiejskich chatach i rola rodzin, modlitewniki pisane ręcznie czy katechizmy pisane po polsku cyrylicą, pomoc duszpasterska i materialna z Polski aż po falę nadziei po wyborze Jana Pawła II – wszystko to złożyło się na nowe odkrycie mocy wiary. Ukazanie owego twórczego, również na płaszczyźnie czysto ludzkiej, oddziaływania wiary, to wielka zaleta tej książki. Wystarczy tu wspomnieć owe przysłowiowe już „ba-

buszki”, prawdziwe piastunki życia wiary na ziemiach wschodnich, pracę ukrytych siostr zakonnych, czy też, przykładowo, wydarzenie w Gródku Podolskim w 1944 roku, kiedy to ludność wydobyła chowane na czarną godzinę złote ruble po to, aby NKWD pozwoliło uwięzionemu kapłanowi odprawić nabożeństwo w dzień Zmartwychwstania. W poranek rezurekcyjny mężczyźni nisko nieśli baldachim sprawiając wrażenie, że procesję prowadzi kapłan. Gwarantem jego obecności było dziesięciu zakładników, którzy dobrowolnie oddali się w ręce władz wiedząc o planowanej ucieczce księdza. Gdy po zakończonych uroczystościach NKWD zgłosiło się po niego, już go nie było, udało mu się uciec; zakładnicy zaś już nie wrócili, oddali swe życie za wolność księdza (zob. s. 166).

Ten i wiele innych przykładów przywodzi na myśl Kościół starożytności, Kościół męczenników, a więc ten Kościół, który stanowi siłę i natchnienie Kościoła wszystkich czasów. Na fundamencie krwi męczenników wyrasta Kościół. Obecnie, wliczając dzisiejszą Łotwę, Litwę, Białoruś, Ukrainę, obwód kaliningradzki, Estonię, Ruś Zakarpacką, Mołdawię, Gruzję, Armenię i cały Kaukaz, liczebność Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego na Wschodzie oceniać można na znacznie ponad siedem milionów wiernych. Na Feredację Rosyjską i republiki azjatyckie przypada z tej liczby ponad milion. Oczywiście, odczuwa się również skutki długoletniej ateizacji. Wielu ludzi garnie się do Kościoła, lecz ich podejście do praktyk religijnych jest często tylko zewnętrzne, rytualne czy wręcz magiczne. Kapłan nie ma na ogół czasu i możliwości na pogłębienie przygotowania sakramentalnego wielu garnących się do odradza-

jącego się Kościoła ludzi. Autorzy dzielą się licznymi obawami i troskami związanymi z przyszłym oddziaływaniem Kościoła katolickiego na ziemiach wschodnich, jak choćby niebezpieczeństwo instrumentalnego traktowania Kościoła, wpływ myślenia sowieckiego i ideologii nacjonalistycznej, brak odpowiednio przygotowanych księży; wska-

zują też na potrzebę tworzenia nowego, pogłębionego teologicznie stylu duszpa-sterstwa młodzieży i inteligencji (zob. s. 388). Lektura książki Dzwonkowskiego i Pałygi napawa jednak przede wszystkim nadzieją: oczyszczony i umocniony uciskiem Kościół jest naocznym dowodem i znakiem działania Bożej Opatrzności.